

Pąkowie.

Organ Kółka Literackiego Młodzieży Szkolnej.

Od Redakcji.

Założone przed kilkoma laty Kółko Literackie przy naszym Gimnazjum Męskim, zaczęło w bieżącym roku szkolnym swoją działalność z zupełną swobodą, której wynikiem jest coraz to większa ilość wyłaniających się projektów, daleko sięgających niejednokrotnie.

Ażeby jednak praca poszła spokojnie a wydatnie, potrzeba jej normowania. Tę czynność ma wypełniać początkowo nasze pisemko.

Początkowo, albowiem, gdy się z tej strony braki usunąć uda, pisemko zacznie swoją właściwą działalność, tj. będzie zawierało wszystkie kierunki myślowe, stanie się polem popisu dla budzących się talentów, sprawdzianem poziomu umysłowego członków Kółka, a nawet całego Gimnazjum.

Ufni więc w dobrą wolę tychże członków rozpoczynamy wydawnictwo „Pąkowie”. Spodziewamy się, że znajdziemy poparcie i ze strony uczniów, i ze strony grona profesorskiego. Niechże się raz ozwie już w naszej młodzieży pęd do pracy, już czas, byśmy zaczęli się przygotowywać do tej drogi, którą nam starsze społeczeństwo naznacza. A jeśli z mocną wiarą we własne siły urzeczywistnimy wszelakie zamiary to napewno nie zawiedzimy i później pokładanych w nas, jako młodem pokoleniu nadziei. — Lecz w rozpoczętem dziele ustać nam nie wolno, a gdy zadowolimy się dodatnim rezultatem, śmiało znajdziemy odpowiedź na pytanie:

„Cóżśmy uczynili z użyczenia losu?”

W e z w a n i e.

Młodzieży! tam, przed tobą błyszczy gwiazda wschodu
 I mruga, lśni, goreje, ku sobie pozywa,
 Wrażą ciemność złej nocy na nice rozrywa.
 Stańmy wraz przyjacielsko do trudów zawodu,
 Dążmy ku niej, nie patrzmy na nędzne przeszkody;
 Kto nie ufa swym siłom, widać, że za młody.
 Niech wiarą we zwycięstwo dusze nam goreją!
 Preż do czynu ramiona i zrywaj te tamy,
 Na widok których serca małodusznych mdleją,
 A zbielełe oblicze mówi: „Nie zdołamy!”

M. Krawczyk.

Najwyższy czas.

Wiele się mówi w tych czasach, kiedy oczy schodzącego społeczeństwa poznają z całą pewnością dawne i dzisiejsze niedomagania, o młodzieży, nieraz nawet ze zbytnim i zgubnym w skutkach optymizmem, z uśmiechem pobłażania, albo się znowu zanadto z mostu reaguje na jej nieodpowiednie (swoją drogą) czyny.

Piękne i poetyckie jest, zaprawdę, powiedzenie o „podwalinie“, na której ma się przyszłe życie opierać, piękne są górnotne a szablonowe wyrazy, z pompą wypowiadane, piękne nadzieje, zasadzane na wygórowanym optymizmie, ale z drugiej strony uśmiech często na usta wabia.

Gładkie frazesy oślizgują się po „młodzi“ najczęściej, że nie zdaje sobie ona sprawy z ważności zadania, na niej ciążącego. Zależy to od poziomu nietyle wykształcenia, ile czysto ludzkiego, poważnego pojmowania swego celu, swoich obowiązków, oraz od samej otaczającej atmosfery. Z nienależytego zrozumienia rzeczy, z pojmowania na płytco celu rodzą się fenomenalne wykojenia, jak lekkie traktowanie wszystkiego, co nie służy uniżeniu egoizmowi, co nie jest związane z czysto osobistymi pobudkami, albo też zupełna apatia w sprawach ogólnych, od czego jeszcze jeden krok (przy wspaniałych, naturalnie, obserwacjach) do pesynizmu, porzucenia utilitarnego stanowiska, plucia na

wszystko, niewiary w siły „młodzi“, w możność przeprowadzenia czegokolwiek i powrotu do zasklepienia się w sobie. U nas szczególnie trudność w przeprowadzaniu jakichby nie było organizacji młodzieży ma w tem główną przyczynę. Poza tem nie mamy, że odważę się tak powiedzieć, podstaw, na którychby się oprzeć to nowe życie mogło, musimy więc je stworzyć.

Wina w tem jeszcze małego starania się w kierunku rozwinięcia dobrych warunków, niezbędnych do owocnej pracy w zreszeniach uczniowskich. Przykładem braku takich warunków było tyłokrotne już rozwiązywanie i zawiązywanie nanowo „Harcera“ w Gimnazjum Hrubieszowskiem, organizacji bądź co bądź najstarszej w zakładzie.

W tym względzie sprawa lepiej stoi z Kółkiem Literackiem. Gdyby chcieć przytoczyć dowody, należałoby wejść w szczegóły, którychby się dość znalazło na poparcie poprzednich słów, a na które tutaj niema miejsca. Zależy dużo zawsze od dyrektywnych jednostek, dużo od elementów w skład wchodzących, a często nieodpowiednich, dużo od tego głupiego patrzenie pod kątem własnych interesów i dopomagania o tyle, o ile one się z działaniem ogólniejszem łączą, dużo też od bezpodstawnego stawiania nawet przeszkód.

Jeżeli zechcemy, aby nasze szkolne życie inaczej i (bodaż!) lepiej popłynęło musimy przygotować te podstawy, na których ono ma stać, musimy mieć poparcie (bo nie wystarczy wspa-
niałomyślne pochwalenie i nic więcej, ba, nawet bez tego się obejdzie!) i wreszcie porzebna jest dobra wola.

Czasby już był najwyższy skończyć z dawnem, które było gorsze i drogą wszelkich starań dochodzić do celu. Należy pogodzić to, co zdaje się pozornie „sprzecznem“, nie zacierzwiać się w poglądach postronnych i tężyzną a moc młodzieńczą osiągnąć.

St. Ciestelczuk.

Rozwlane sny...

Rozśmiało się to złote słońce snopem piór,
Zza dali weszło, gdzieś zza lasów zza czarnych gór.
Ciekawie mgłami przeświecało, coraz się wyżej niesie
Nad wielkiej budowy światowej odległe hen, przyciesie.

Świąteczny dzień, czerwcowy dzień
 Cudnie się hej, zaczyna!
 Skraca się cień, wielgachny cień,
 Prostuje się wierzбина.
 Już gwar słyhać z siola:
 Idą do kościoła.

U proga słońce, hoża panno, na mszę czas!
 A cóż to jest, że piękna Zosia nie idzie wraz?
 Nie pójdzie dzisiaj, choć się stroi. Jak piękne na niej stroje!
 Tam czeka chłopiec. Wyszła w sadek. Już w sadku są oboje.

Śmieje się świat, szczęśliwy świat,
 Lecz czegoś drży osina.
 Płoni się sad, zielony sad
 I płoni się dziewczyna.
 Wiatr lekko kołysze
 Zastłuchaną ciszę.

Już wszyscy prawie w kościół boży wnieśli krok,
 A Zosia z Antkiem swym rozmowy prowadzi tok.
 Gdy oczy wzajem się spotkają, w zachwycie toną twarze
 I snuje się miłości wątek w biegących chwil pogwarze.

Czyli to zwid? Czy też nie-zwid,
 Że szczęście tu — na ziemi?
 Lecz cicho, cyt! Coś jęczy, cyt!
 Coś szemrze głosy ziemi.
 Może się zwidziło,
 A może tak było...

Dziewucha w śliwnię wsparła głowę: marzy, śni...
 O dni jedyne, tak nieliczne! O cudne dni!
 We wspomnień szacie zostajecie i więcej nic pozatem
 I pamięć chwili tylko pali, chwili, co była kwiatem.

Nie wrócą już te chwili zróż
 Utkane nakszałt wieńca.
 Upadły już, jak płatki róż,
 Jak mglisty sen młodzieńca.
 Czyli to się śniło,
 Czy na jawie było?

Cóż to, że Zochnie po obliczu płynie łza?
 Czyż proste dziewczę świat marzenia naprawdę zna?
 Ach, tóż to me oblicze stoni mgła smutku głębokiego.
 Ujrzałem świat wysniony dawniej i cóż zostało z niego?

O moje sny, cudaczne sny!
 (Zosieńka się zaśmiała)
 Duch mi was zły, czy też los zły,
 Czy rzeczywistość ziała?
 Zakończone dzieło:
 Wszystko przeminęło...
 Już odszedł luby, już kochana zaczyna iść.
 A na wsi cicho... A na drzewku zaszemrze liść...
 Powoli idzie ku domowi, dłonią gałązki chwyta.
 Kielichy kwiatów zadzwoniły... Błaka się woń rozbita...
 Modli się świat, nabożny świat,
 Ucisza się osina.
 Zaśpiewał sad, marzący sad...
 Zakrzyknie wtem dziewczyna.
 A wiatr zakołysze
 Rozdzieraną ciszę.
 To wąż na młode piersi skoczył, podły gad
 I owił postać gibką splotem i sący jad.
 Twarz piękna zbladła, z ust jej żadne nie wyjdzie już prze-
 klenstwo,
 A wąż się zemścił, że mu Zosia przerwała nabożeństwo.
 Pełni się cud, największy cud,
 W kościele — Podniesienie!
 Ukłeka lud, wioskowy lud
 I koi się cierpienie.

 Znów drżała osina,
 Płakała dziewczyna...
 S. L. S.

Sprawozdania.

(„Młoda myśl, Pismo polskiej młodzieży szkolnej Rok III Nr. 3 (16)
 Warszawa, 1 grudnia 1922 r.).

Jak daleko sięgają nowe idee, wypowiadające walkę da-
 wnym i przestarzałym „komunałom“, świadczy treść i duch
 „Młodej Myśli“, pisma młodzieży szkolnej w Warszawie, które
 naogół czyni dodatnie i miłe wrażenie, zwłaszcza dlatego, że
 jakby otwiera drugi świat, nowy, tchnący życiem bujnym i po-

chłaniający energję dla korzystnych celów. Organizacja, która wydaje to pismo istnieje jeszcze od r. 1919, miała więc czas rozwinąć się i poczynić wiele kroków w tworzeniu warunków życia zbiorowego młodzieży, opierającej się wyłącznie na własnych siłach. Połączona w związek samopomocy uczniowskie wysyłają swoich delegatów na III-ci już z kolei Zjazd Walny, który się odbywa 6/1 923 r. Rzucamy tutaj projekt, który powinien tutejszą młodzież zainteresować, mianowicie projekt urządzenia i u nas takiej samopomocy, a w razie jej pomyślnego rozwoju — przyłączenia się do wyżej wspomnianego związku. Musimy sami przyznać, nie obwijając w bawełnę, że jeszcze wiele nam niedostaje, to też powinniśmy mówić o tem, czego u nas niema, a co by można przeprowadzić, nie zaś o tem, co posiadamy (jak to czynią niektóre pisma młodzieży gimnazjalnej, nie szczędząc pochwał dla siebie i swoich).

Śmiałość w atakowaniu cechuje Kolegów z „Młodej Myśli“, śmiałość, zanadto czasem rażąca. Oto w artykule Działu Literackiego: „Do Czytelników“ z n-ru 3(16), jaki mamy przed sobą zarzuty za daleko idą. Bo czyż ma naprawdę słuszość owo złośliwe krytykowanie pism artystyczno-literackich z dodaniem epitetów w celu ich ośmieszenia? Nie wszystkich, ale niektórych. Czy nie wyszły te słowa w pierwszej chwili rozczarowania, tragicznie do skrajności pojętego?

List do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie kilku słów na łamach pisma:

List otwarty do Zarządu i członków Koła Literackiego

Już 3 lata istnieje u nas koło literackie, które przy powstaniu obrało sobie szumne zadanie: studja nad literaturą za pomocą odczytów i ożywianych dyskusyj.

W tym też celu zorganizowano cały odpowiedni aparat, a więc: zarządy, komitety etc.. Mamy już także, dzięki Bogu, Sekcję Dramatyczną, której „działalność“ polega chyba tylko na podpisywaniu licznych protokołów. Lecz jakież są owoce tej trzechletniej „pracy“?

Czy ta biblioteka, którą można było nabyć bez Kółka Literackiego za zwykłe składki uczniowskie? Czy też te „referaty“ nieopracowywane samodzielnie, lecz ściągane z rozmaitych rozpraw literackich i lektur szkolnych? Zaiste, nie!

Kółko nie wzbudziło nawet większego zainteresowania się sprawami literackimi i nie wpływa na rozwój umysłowy swych członków. Przez cały czas nie mogliśmy się zdobyć nawet na sprowadzenie jakiegoś czasopisma literackiego.

Prawdopodobnie jedynym wynikiem takiej „działalności“ jest cisza grobowa po każdym referacie. „Mowa-srebro, milczenie — złoto“ — wygląda zasada?!

Z powyższego nasuwa się mimowoli pytanie, czy z nas w przyszłość wyrośnie społeczeństwo zdrowe i świadome swoich obowiązków?

Z poważaniem:
„Szubrawcy“

Kronika Kółka.

Organizacyjne Zebranie Kółka Literackiego, na którym wybrano pod kierownictwem p. prof. Szczerbowskiego — zarząd, uchwalono wysokość składki miesięcznej, oraz omówiono kilka spraw niecierpiących zwłoki odbyło się dnia 11/IX 1922 r.

Na pierwszym zwyczajnem posiedzeniu opiekun Kółka wygłosił odczyt na temat „metody analizy literackiej“, który na początku roku szkolnego był bardzo potrzebny i stosowny, jako zawierający wiele cennych wskazówek. Wtedy też wszyscy członkowie opowiedzieli się za tem, ażeby starać się o środki i materiały dla projektowanego pisemka. Na drugim posiedzeniu S. Ciesielczuk wygłosił referat pt: Dążenie do ideału w „Snach o potęgę“ L. Staffa.

Następnie posiedzenie przyniosło referat A. Wawrynowicza: „Kordjan — Anelli“.

W piątek 15/XII 22 r. odbyło się czwarte zebranie z odczytem B. Krawczyka pt: Filozofja życiowa w „Trenach“ Kochanowskiego. Na każdym posiedzeniu zabierali głos w różnych sprawach członkowie, bądź to w krytykowaniu referatów, bądź

w sprawach ogólniejszego znaczenia. Ponadto odbyły się trzy pogadanki literackie na których omawiano faturyzm (I), twórczość Tadeusza Micińskiego (II) — w szczególności tom poezyj: „W mroku gwiazd“, oraz Wysprańskiego (III) — „Wesele“

Trochę dochodu przyniósł wieczór listopadowy, urządzony staraniem kilku gorliwszych członków. na który złożyły się: słowo wstępne (z przezroczami) deklamacje i żywe obrazy.

Istnieje jeszcze dużo projektów, trzeba więc dolożyć starań, ażeby je, oile to możliwe, przeprowadzić.

KUPUJMY „ZŁOTĄ POŻYCZKĘ“ PAŃSTWOWĄ.

Redakcja „Pąkowie“ ma zamiar urządzić po ferjach Bożego Narodzenia t. zw. „żywy dziennik“. Prosimy o nadsyłanie materiału, o ile możliwości humorystycznego.

Redakcja przyjmuje artykuły i załatwia interesantów co sobotę od godziny 3-ej do 4-ej, w sali kl. VIII g. m.

Utwory nieprzyjęte do druku zwraca się po upływie miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, Gimnazjum państwowe męskie.

Redaktor odpowiedzialny:
Prof. A. Szczerbowski.

Redaktor naczelny:
S. Ciesielczuk.

Druk. Sejmiku Hrubieszów.